



# Rozważania o Europie

W poszukiwaniu politycznej  
tożsamości Europy



Konrad  
Adenauer  
Stiftung

Warszawa, 2006



Prof. dr Władysław Bartoszewski

## Helmut Kohl – wielki Niemiec i wielki Europejczyk

W swoim wspomnieniu o spotkaniu z Papieżem Janem Pawłem II. w czerwcu 1996 r. Helmut Kohl powraca do słów, wypowiedzianych przez Ojca Świętego podczas wspólnego przechodzenia przez Bramę Brandenburską: „Panie kanclerzu, to ważny moment w moim życiu. Stoję tu z panem, kanclerzem Niemiec, przy Bramie Brandenburskiej, i Brama ta jest otwarta. Mur upadł, Berlin i Niemcy nie są już podzielone. A Polska jest wolna.”<sup>1</sup>

Słowa te zwięźle i trafnie oddają symboliczne powiązanie między „wolnością” – „Niemcami” i „Polską”. I niezależnie od tego, czy ktoś Helmuta Kohla lubi, czy nie – to właśnie Helmut Kohl pozostanie dla Niemców symbolem wolności w zjednoczeniu, a dla Polski symbolem nowego ułożenia stosunków polsko-niemieckich na podstawie pojednania i „wspólnoty interesów”.

Obecnie stan stosunków polsko-niemieckich i niemiecko-polskich jest według zgodnej opinii wielu ekspertów niestety nie tak dobry, jakim był w roku podpisania układu i dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy (1991); w czasie pamiętnej wizyty prezydenta Romana Herzoga i jego wystąpienia z okazji pięćdziesiątej rocznicy powstania warszawskiego 1 sierpnia 1944; nie taki jakiego miałem możliwość doświadczyć osobiście na uroczystej sesji Bundestagu w Bonn 28 kwietnia 1995 r.; nie tak, jak w godzinie wystąpienia Helmuta Kohla w sejmie Rzeczypospolitej w lipcu 1995 r. Przyczynili się do tego niewątpliwie niektórzy niemieccy politycy, którzy pozbawieni wiedzy historycznej, wyobraźni i wrażliwości, spowodowali z kolei skrajne reakcje niektórych populistycznych mediów w Polsce i zostali przez to niepotrzebnie dowartościowani. Według mojej oceny, byłoby to niemożliwe w latach, które określamy

w Polsce jako erę Kohla. Dostrzegamy jednak w Polsce i doceniamy wysiłki obu ostatnich prezydentów Republiki Federalnej Niemiec – pana Johannesesa Raua i pana Horsta Koehlera, jak też szereg wypowiedzi obecnego kanclerza federalnego i ministra spraw zagranicznych mających na celu lepsze i właściwsze wyakcentowanie naszej wspólnoty interesów.

### **Stoimy przed ważnymi wyzwaniami**

Wychodząc z cienia, wejźmy w światło prawdy, która nie jest ani czarna, ani biała. Stosunki między Polską a Niemcami i między Polakami a Niemcami budujemy nadal na solidnych podstawach. Przy jednoznacznym poparciu rządu niemieckiego, Bundestagu i opinii publicznej w Niemczech w latach dziewięćdziesiątych XX. stulecia: jesteśmy od 1999 r. razem w Sojuszu Północnoatlantyckim, jesteśmy niemal od roku razem w Unii Europejskiej, bardzo dobrze rozwijają się nasze stosunki gospodarcze, wyśmienicie sprawdzają się kontakty między ludźmi, szczególnie między młodzieżą obu narodów. Przede wszystkim zaś nasze oba państwa i społeczeństwa akcentują zarówno w stosunkach bilateralnych jak i międzynarodowych te same wartości.

W tej niektórzy złośliwie mówią, że gdyby obecnie odsunąć pewnych polityków i pseudopolityków z obu stron, to nie byłoby większych problemów. Ale oczywiście tak nie jest! Stoimy przecież przed wielkimi wyzwaniami:

- Europa – Unia Europejska potrzebuje wizji, konsekwencji i odwagi;
- Stosunki między Europą a Stanami Zjednoczonymi Ameryki potrzebują wizji i rozsądku;
- Stosunki Europy ze Wschodem potrzebują solidarności i konsekwencji;
- Stosunki polsko-niemieckie potrzebują wizji, spokoju, rozwagi i konsekwencji.

Traktat konstytucyjny wytycza drogę wejścia naprzeciw tym wyzwaniom. Albo wejdzie w życie, i wówczas trzeba będzie wielkiej konsekwencji, aby nakreślone cele realizować. Albo zostanie odrzucony, i wówczas możliwe i realne są scenariusze niedobre: zróżnicowanie procesu integracji, a co najmniej zahamowania tempa tego procesu. Byłyby to możliwości szczególnie niedobre dla Polski i dla stosunków polsko-niemieckich.

## Polityk, któremu historia dodała skrzydeł

Dlaczego o tym mówię teraz i w tym miejscu? Dlatego, że Helmut Kohl uosabia w oczach myślącego i życzliwego Niemcom Polaka to, czego nam w polityce najbardziej potrzeba, szczególnie w dobie wielkich wyzwań: jasność wizji, konsekwencję działania, wiarygodność, jednoznaczność wartości.

Popatrzmy na kwestię pierwszą – znaczenie Polski dla Helmuta Kohla. Czas podziału Europy, podziału Niemiec, zniewolenia komunistycznego w znaczącej części Europy, w tym w Polsce, był czasem trwania, a nie wizji. „Solidarność“ w Polsce otworzyła drogę dla zupełnie nowych możliwości, nie tylko dla Polski: otworzyła drogę dla odzyskania niepodległości dla narodów Europy Środkowej i Wschodniej, a dla Niemiec zjednoczenia w jednym państwie. Nie dla wszystkich wizja taka była wówczas oczywistością.

Chyba lepiej opuścić zasłonę niepamięci nad wypowiedziami i działaniami wielu polityków Europy Zachodniej, także i polityków niemieckich, od początku lat 80. Helmut Kohl był jednak tym politykiem, któremu „wiatr historii“ dodał skrzydeł; który pojął, że otwierają się możliwości zjednoczenia Niemiec, i który dostrzegł powiązanie tych możliwości z powstaniem demokratycznej i wolnej Polski.

Podczas swojej historycznej pierwszej wizyty w Polsce, w listopadzie 1989 r. – przerwanej wyjazdem do Berlina ze względu na upadek muru berlińskiego – po ponownym powrocie do Polski, przemawiając w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Helmut Kohl podkreślił te powiązania i nakreślił jasną wizję: Europa potrzebuje Polski, a Polska potrzebuje Europy! Niemcy potrzebują Polski, a Polska potrzebuje Niemiec!<sup>2</sup> Nie były to tylko słowa. Wizja ta stała się przewodnią linią polityki Kohla w toku finalizacji zjednoczenia Niemiec, a następnie w stosunkach zjednoczonych Niemiec z demokratyczną Polską, linią konsekwentnie realizowaną.

Nic nie ujmuję zasługom rzeszy polityków niemieckich, chadeckich i innych opcji politycznych, którzy działali na rzecz porozumienia z Polską. Są jednak takie momenty w historii, gdy trzeba mieć wizję, i trzeba mieć dosyć odwagi i konsekwencji, by tę wizję zamienić w rzeczywistość. Helmut Kohl był takim politykiem! Był właściwym człowiekiem, we właściwym miejscu i we właściwym czasie.

Niemcy miały dużo szczęścia! Europa miała dużo szczęścia! Polska miała – w tym okresie przełomu – dużo szczęścia, ponieważ po stronie niemieckiej jako partnera w rozwiązywaniu zasadniczych, egzystencjalnych kwestii znalazła partnera z wizją, z konsekwencją i wiarygodnego!


Takie pozostanie też znaczenie Helmuta Kohla dla Polski. Rozstrzygnięcie i potwierdzenie zasadniczych dla Państwa Polskiego i stosunków polsko-niemieckich kwestii w pakiecie traktatów międzynarodowych z lat 1990-92 oraz wsparcie udzielone na drodze do członkostwa w Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckim pozostanie ważnym etapem historii Polski przełomu XX i XXI wieku, związanym z nazwiskiem Helmuta Kohla, tak jak z tym etapem łączyć się będzie dla każdego Polaka nazwisko Lecha Wałęsy, czy Tadeusza Mazowieckiego, działających w duchu intencji Karola Wojtyły, pierwszego Papieża-Polaka.

### **Prawda i wolność**

Chciałbym przy tej okazji poświęcić kilka uwag sprawom bardziej aktualnym. Muszę powiedzieć, że z dużym rozczarowaniem – nie chcę powiedzieć, że ze zgorzknieniem – obserwuję to, co dzieje się od pewnego czasu w relacjach polsko-niemieckich (na szczęście nie w stosunkach Polaków z Niemcami). Wejście Polski do Unii Europejskiej miało ukoronować pewien ważny etap w stosunkach polsko-niemieckich. Polacy i Niemcy mieli wspólnie wnieść do Unii:

- moc i zdecydowanie pojednania,
- uwolnienie z klaustrofobii bilateralnej, poprzez „eksport“ doświadczeń pojednania na zewnątrz;
- solidną współpracę regionalną w Europie Środkowej;
- wspólne, harmonijne działanie w „ramach wschodniego wymiaru“ Unii;
- obliczalne i stabilne stosunki dwustronne w ramach „wspólnoty interesów“.

Co się natomiast z nami stało? Wielu moich niemieckich i polskich przyjaciół, od lat zaangażowanych w pojednanie polsko-niemieckie ten wielki niepokój podziela. Ale pokolenie, którego aktywność polityczna obciążona jest tragicznym doświadczeniem historii odchodzi. Wraz z nim odchodzi wraz-



liwość i zrozumienie dla spraw fundamentalnych, świadomość realności zagrożeń tkwiących w naturze ludzkiej, konieczności kierowania się w „małej” i „wielkiej” polityce nie tylko bieżącymi potrzebami i procentami uzyskiwanymi u wyborcy, ale przede wszystkim mocnymi zasadami, wspólnymi wartościami. Być może młodsze, powojenne pokolenie nie w pełni rozumie realność i wagę takich pojęć jak wolność, jak niezawisłość, jak demokracja, jak pojednanie, jak prawda.

Helmut Kohl i ja, mimo różnicy wieku, należymy do tego samego „obszaru aksjologii” – wspólnych, zasadniczych wartości, określonych religią chrześcijańską. Dla mnie – w trudnych czasach, gdy nie było możliwości realnej wizji politycznej – wartości te stanowiły przewodnik. Szukając – w przemówieniu wygłoszonym przed bez mała dwudziestu laty (podczas uroczystości wręczania mi Pokojowej Nagrody Księgarstwa Niemieckiego) – „klucza” dla określenia przyszłości stosunków polsko-niemieckich, sięgnąłem do myśli jednego z największych umysłów niemieckich XX wieku, Karla Jaspersa, przywołujących prawdę i wolność jako podstawę, punkt wyjścia dla pokoju:

- w prawdzie i wolności widziałem – idąc za Jaspersem – główną wytyczną dla mojego Narodu;
- w prawdzie i wolności widziałem drogę do rozwiązania podziału Niemiec;
- w prawdzie i wolności widziałem też podstawę pojednania i porozumienia polsko-niemieckiego.

Niemcy są teraz jednym i demokratycznym państwem. Polska jest wolna i demokratyczna. Dla trwałego pojednania potrzebujemy prawdy, każdego dnia, każdego miesiąca i każdego roku! Helmut Kohl jest tym politykiem niemieckim, tym Niemcem, który to w pełni, do bólu rozumie.

Jak podkreśliłem, o ile dla Niemców Helmut Kohl pozostanie symbolem ustanowienia jedności państwowej, to dla Polaków pozostanie symbolem nowego, rzeczywistego otwarcia w relacjach między Polakami i Niemcami, a co ważniejsze symbolem zapoczątkowania drogi wolnej, demokratycznej Polski do integracyjnych struktur europejskich.

Helmut Kohl pozostawia też wyzwanie do stałego dbania o uzyskaną materię pojednania polsko-niemieckiego, które nie jest dobrem jednorazowym, lecz musi być stale, każdego roku, miesiąca i dnia pielęgnowane.

Helmut Kohl pozostawia też trudne wyzwanie – do formułowania wizji przyszłości i... trwania przy tej wizji, nie bacząc na zmieniające się koniunktury polityczne. Bez jasnej wizji przyszłej Europy i mocnego w niej miejsca dla stosunków polsko-niemieckich, wizji z przekonaniem realizowanej, relacje polsko-niemieckie narażone będą na niepotrzebne turbulencje.

*Wykład wygłoszony podczas Letniego Forum Fundacji Konrada Adenauera "Polacy i Niemcy wobec historii europejskiej" w dniu 17.06.2005*

### Przypisy

---

- <sup>1</sup> *Te chwile tworzą historię. Spotkania z Janem Pawłem II*, pod redakcją Władysława Bartoszewskiego, Kielce 2004, str. 156-157.
- <sup>2</sup> *Versöhnung - unser Auftrag. Bundeskanzler Helmut Kohl in der Volksrepublik Polen*, Bonn 1989, str. 157.